№ 189. Kraków 21 Sierpnia — Piątek. Rok 1857.

CZAS

Dzi[illegible] wychodzi[illegible] y poniedziałki i dni następujące po

ek Nr. [illegible] ostatnim dniem każdego miesiąca.

[illegible] na Dziennik „Czas“

[illegible]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	[illegible]r. 16	rocznie	złr. 20
[illegible]	„ 8	półrocznie	„ 10
kw[illegible]	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr

Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nieulegają frankowaniu

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 20 sierpnia.

Przy ogłoszeniu w dwóch ostatnich numerach pracy „o zniesieniu służebności“, powiedzieliśmy, że w osobnym artykule dodamy niektóre z naszéj strony uwagi. Tego dzisiaj dopełniamy.

Autor artykułu radzi bezwzględnie przy układaniu się o służebności odstępować część gruntu albo lasu, słowem część obszaru, aby resztę albo lepiéj zużytkować albo lepiéj zabezpieczyć. Rozumowanie jego wyciągnięte ze znajomości położenia majątkowego większéj części naszych właścicieli, ze stanowiska praktycznego w niczem zaprzeczone być nie może. Po zniesieniu pańszczyzny gospodarować bez kapitału odpowiedniego obszarowi niepodobna. Brak kapitałów mogących być ziemi oddanych a raczéj na wysoki procent jej pożyczanych, jest jednym z najdotkliwszych niedostatków w naszych gospodarstwach. Dla tego z autorem powiemy, że uszczuplać jeszcze swoje kapitały, aby się przy większym obszarze bez kapitałów utrzymać, niezdaje nam się rozsądnem.

Tu się jednak nastręcza jedna uwaga ogólna, któréj pominąć nienależy, i która do wielkiéj oględności w odstępowaniu gruntu zachęcić powinna. Cel prawa o zniesieniu lub uregulowaniu służebności nie jest chwilowy, ani przemijający, do którego by coprędzéj zdążać należało pod naciskiem chwilowych trudności. Przeciwnie ma to być ułożenie stósunków stałych; jest to, że tak powiemy ostateczne i stanowcze określenie własności, na wieczne czasy, o tyle o ile coś wiecznego w prawach ludzkich być może. Otoż z tego punktu wychodząc nasuwa się uwaga, że wartość ziemi ciągle wzrasta, i że wzrost ten nietylko nie jest w żadnym odpowiednim stósunku do wartości kapitałów, ale raczéj w odwrotnym znajduje się stósunku to jest, że im więcéj jest w kraju kapitałów, tem ziemia jest droższa a tem kapitał jest tańszy. I to jest rzeczą bardzo naturalną. Ziemia jest ilością daną i ograniczoną; powiększanie się zaś kapitałów przez oszczędność, przemysł i handel niema żadnych granic.

Zapewne że jest teraz jeszcze trudność w dostaniu kapitału, że odsetki są wysokie czyli że drogie i rzadkie są kapitały. Ale czyż można porównać drogość kapitałów u nas z drogością ziemi? Niemasz może kraju w którymby wartość ziemi tak się podniosła jak się to stało np. w Księstwie Poznańskiem po zniesieniu stósunku pańszczyznianego i uregulowaniu własności. Dobra się przedają dwa i trzy razy drożéj niż je kupiono przed laty trzydziestu. Wysokość zaś odsetków od kapitałów nieznacznie się podniosła i to pod wpływem, zdaniem naszem przemijających okoliczności. Ten sam fenomen prędzéj czy późniéj powtórzy się w Galicyi. Cóż ztąd wynika? Oto że ziemia dziś odstąpiona, za ćwierć albo pół wieku, będzie dwa albo i trzy razy tyle warta; kapitał zaś, jako kapitał zachowany będzie mniéj wart a w najlepszym razie tyle co dziś. Nasze więc zdanie, powyższą ogólną uwagą zmodyfikowane byłoby: że o tyle należy zalecać ustąpienie ziemi za służebności o ile pozostające kapitały w ręku właściciela niewystarczają na dzielne zagospodarowanie własności.

Druga i ostatnia uwaga którą podamy, pominiętą być także zdaje nam się niepowinna, lubo się tyczy więcéj wyjątkowego położenia. Autor słusznie uważa, że uregulowanie służebności mianowicie leśnych, nieusunie tych wszystkich niedogodności jakie koniecznie wynikają z wykonywania tych służebności. Temu nieprzeczymy; są jednak i tu jak we wszystkiem wyjątki. Są górne i leśne okolice karpackie, długi pas ziemi w Galicyi zajmujące, w których dla braku konsumpcyi drzewa opałowego, zbiórka w lesie byle pod dozorem i do pewnych a porządkowo wyznaczonych miejsc ograniczona, jest bardzo użyteczna, bo czyści las z leżaniny która wegetacyi przeszkadza i innym sposobem usuniętą by być niemogła. Daléj jeżeli będziemy mówić o szkodach dla gospodarstwa krajowego i dobra ogólnego, który to wzgląd pomimo najpiękniejszych teoryi, na decyzyą właściciela wpływać nie może, to niewątpliwie ustąpienie obszarów leśnych gminom, uszczerbek bogactwu narodowemu przyniesie. Wszędzie lasy do gmin lub dawnych rustykalnych posiadłości należące w najgorszym są stanie, budulca nigdy niedostarczają i marnują się najlekkomyślniej. Z tych więc wszystkich powodów jeżeli właściciel obszarów leśnych nieposiada dostatecznego kapitału na wykupienie służebności, jeżeli uważa, że czyszczenie lasu przez zbiórkę jest korzystne, jeżeli wreszcie jest prawdą, że ustąpienie lasu gminom wiejskim jest zmarnowaniem części bogactwa krajowego, to niewidzimy dla czego uregulowanie takich służebności na długi czas jeszcze nie miało by być z korzyścią dla stron wszystkich.

Zakończymy te uwagi oświadczeniem, że najchętniéj otworzymy kolumny naszego dziennika wszelkiéj umiarkowanéj i światłéj myśli, którąby w téj kwestyi służebności krajowi udzielić chciano.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 18 sierpnia.

∞ Uroczystość urodzin N. Pana odbyła się dziś rano solennem nabożeństwem po wszystkich kościołach. W katedrze ś. Szczepana znajdowali się wszyscy ministrowie i wyższe władze tak cywilne jak wojskowe. NN. Państwo słuchali Mszy ś. w kaplicy pałacowéj. Resztę dnia przepędzą w gronie familii w Laxenburgu.

Postanowienie rozszerzenia miasta wejdzie z jesienią w życie. Bastyony posunięte zostaną ku Glacis w około miasta i na téj nowéj linii staną nowe domy, które z przeciwległemi już istniejącemi, utworzą pewien rodzaj bulwaru środkowego jak w Paryżu. Wtedy wzniesie się teatr i nowe opery. Roboty potrwają długo, jeśli rząd i miasto pilniéj się do nich nie wezmą. Przedsiębierczość i żywość paryska, byłyby godnemi i w téj mierze do naśladowania. Tutaj wszystko się robi powoli, ze stratą znaczną czasu i nakładów. Lecz wyznać trzeba że się robi.

O nowych rozporządzeniach dla dzienników wiele mówią. Powiadają za rzecz pewną, że takowe mają zawierać wiele obostrzeń. Lepiéjby było myśleć o uorganizowaniu dziennikarstwa w duchu podniesienia i rozszerzenia jego działalności. Takie, jakie jest obecnie dziennikarstwo w Austryi, oddało już nie małe usługi. Wzmocnić, ożywić i polepszyć je, mogłoby tylko swobodniejsze zetknięcie się w rozmaitych dotąd niedotykanych przedmiotach, z opinią publiczną. W takim razie, ciężary finansowe, które mają wejść w nowy kodeks dziennikarstwa, byłyby łatwemi do zniesienia. Inaczéj wystarczą same do zadania wielkiéj liczbie pism peryodycznych, śmiertelnego ciosu.

Zgoda jak widzicie w *Korespondencyi Austryackiéj* sięga tak daleko w kwestyi Naddunajskiéj, jak przewidzieć było można. *Unia* widocznie opuszczona przez Francyę. Łatwo przypuścić, że w takim razie reszta głosów się przyłączy lub zamilknie. Czy się nieznajdą inne trudności? Hr. Buol powtarza: „że chce i życzy wszędzie i zawsze porozumienia i że przyjmie wszystko co z zasadą monarchiczną będzie zgodnem“. Czy sama Turcya jest tych słów celem?

Przystąpienie Austryi do projektu ułożonego w Osborne wyszło ztąd w sobotę. Z Carogrodu spodziewają się tu podobnego jutro.

Poznań 18 sierpnia.

Duchowieństwo nasze 15go t. m. bolesną poniosło stratę, przez śmierć księdza dziekana Borowicza. Umarł zupełnie w pełni sił i wieku. Imie jego przykrą mieć będzie kartę w historyi literatury naszéj, on bowiem był pierwszym redaktorem *Szkółki niedzielnéj*, pierwszego pisma dla ludu, które na naszéj ziemi wychodziło, a zadania tego, z wielkim talentem z wielką znajomością potrzeb ludu i sposobu w jakim do niego przemawiać trzeba, wywiązać się potrafił. Także temi dniami umarł ksiądz Ignacy Prusinowski młodszy brat słynnego naszego mowcy kościelnego księdza A. Prusinowskiego, duchowny z zgromadzenia księży Filipinów; prace kaznodziejskie, sprowadziły słabość piersiową, któréj ani używanie wód różnych, ani spędzenie zimy w Rzymie usunąć nie zdołały.

Z dzienników już wam wiadomym pożar Bojanowa, około 400 domów spłonęło, zaledwie dwadzieścia i kilka pozostało, szczegóły pożaru są okropne, wiele bowiem osób życie w płomieniach utraciło, a miasteczko zupełnie istnieć przestało i wielkich trzeba będzie wysileń, by się znów podnieść mogło.

W ostatnim zeszycie pisma naszego literackiego, znajdujemy bardzo świetną odprawę na dzieło o Rosyi, o którym w ostatnich czasach wiele mówiono, stanowcze skruszenie kopii w obronie cywilizacyi zachodniéj przeciw panslawizmowi. W tymże samym zeszycie obfite są wyjątki z mowy żałobnéj ojca Hieronima K* w Rzymie powiedzianéj na obchodzie żałobnym, za duszę ś. p. jenerałowéj Chłapowskiéj. Z mowy téj wydatnie się okazuje, że kaznodzieja znał dokładnie i duszę zmarłéj i całe jéj otoczenie śród świata. Ustępy charakteryzujące wieś polską, powołania zakonu, pięknéj, porywającéj są wymowy, całość pożyteczną nauką.

Ukończone żniwa, coraz więcéj okazują, że rezultat nie tak świetnym jak się spodziewano, z wyjątkiem zimnych, sapowatych gruntów, gdzie w tym roku urodzaj wszystkiego, jarzyny zupełnie chybiły, żyta na lżejszych gruntach też ucierpiały, jedna więc pszenica ogólnie się udała. Że zaś większa część naszéj przynajmniéj prowincyi z lekkich składa się gruntów łatwo domyśleć się można, że susza tak długa, upały tak wielkie, na roślinność korzystnie wpłynąć nie mogły.

Berlin 18 sierpnia.

† Mamy pierwsze wiadomości o czynnościach nadzwyczajnego sejmu stanów holsztyńskich zebranych w Itzehoe. Obrani zostali jednomyślnością głosów prezesem obrad baron Scheel-Plessen, wice-prezesem Reinke. Pierwszy był dawniéj naczelnym prezesem miasta Altony, i w ostatniém zebraniu stanów a późniéj w radzie państwa stał na czele opozycyi niemieckiéj przeciwko znanemu z nieprzyjaznéj Księstwom polityki ministrowi Scheele; drugi jest kupcem z Altony, był w ostatnim sejmie holsztyńskim wice-prezesem obrad, i jak w nim tak i w radzie państwa należał także do opozycyi przeciwko rzeczonemu ministrowi. Obór ten upoważnia do wniosku, że stany pozostaną w dawnéj opozycyi przeciwko rządowi, jeżeli tenże nie zrobi im żądanych konstytucyjnych i politycznych koncesyj. Rząd z swéj strony już to poniekąd zrobił, przedkładając stanom nowy projekt do ustawy konstytucyjnéj, określającéj wewnętrzne partykularne prawa Księstwa holsztyńskiego. Zależy na tém, czy stany nową ustawę tę uznają za dostateczną, jeżeli nie, czy rząd skłoni się do dalszych koncesyj. Wedle opinii dzienników duńskich ustawa ta ma być liberalna i dawać wszelkie gwarancye udzielnéj kraju administracyi *). Mają być nią zapewnione: odpowiedzialność ministrów, nieodwołalność sędziów, prawomocność uchwał stanowych w sprawach finansowych, zwołanie nowo wybranych stanów w ciągu dwóch miesięcy w razie zaszłego rozwiązania sejmu, prawo wolnego stowarzyszenia się, prawo zanoszenia petycyj i t. d. Ustawa ta różni się zatem bardzo od obecnie istniejącéj, nadanéj za ministerstwa p. Scheele w roku 1854 z dnia 11go czerwca.

*) Podaliśmy treść jéj wczoraj (P. R. Cz.).

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

O SZKOLE MALARSTWA W KRAKOWIE.

Było to r. 1851, kiedy ówczesnemu Towarzystwu Naukowemu z Uniwersytetem Jagiellońskim połączonemu, złożyłem obszerną historyczną wiadomość o rysynkach i malarstwie w Instytutach naukowych krakowskich, od czasu reformy Akademii tutejszéj aż do dni naszych młodzieży udzielanych.

Zwątlony ośmioletnią chorobą, straciłem już nawet zupełną nadzieję, że jeszcze przez resztę dni moich zdolen będę zajmować się ulubioną sztuką malarstwa, któréj całkowite me życie poświęciłem.

Obecnie odzyskawszy siły i zdrowie nie tylko z młodzieńczym zapałem i ochotą zajmuję się pracami mojego powołania, ale nadto przez szczere i gorliwe zamiłowanie sztuki i mojego nauczycielskiego stanu, nie mogę być obojętnym na korzyść naukową młodzieży naszéj, dla któréj przeszło siedmnaście lat w Instytucie technicznym tutejszym pracowałem, tém więcéj, że zamiłowanie rysunków i malarstwa w mieście naszém licznemi dziełami estetyki rozbudzone, pod bliższą opiekę naszego Towarzystwa sztuk pięknych przyjęte, zdaje się stygnąć w gorliwości swojéj, gdy na popis publiczny naszéj szkoły malarskiéj przy Instytucie technicznym będącéj, żaden z zwolenników téj sztuki, ani żaden z prawdziwych znawców i sędziów na tymże popisie nie znajdował się, a tém samém do wiedzy publicznéj swéj przeważnéj opinii na postęp nauki młodzieży wpływ mieć mogącéj, udzielić nie raczył.

Dla tego zniewolony jestem o powyższym popisie teoryjnym w dniu 17 lipca 1857 r. odbytym, jak również o wystawie rysunków, obrazów i rzeźb w dniu 27 tegoż miesiąca i roku dokonanym wierny skreślić obraz; aby nas nikt niepomówił, że sztuką malarską tylko na pozór się zajmujemy, lub, że takowa w tak niskim stopniu w szkole malarskiéj jest nauczaną, że o zasługach profesorów wspomnionéj szkoły i chwalebnych usiłowaniach uczniów, nic nie mamy donieść, coby było godném pism publicznych.

Gdy przeciwnie na powyższym popisie pan Władysław Łuszczkiewicz nowo wstępujący w zawód profesorski, zalecający się wytrwałą pracowitością, jako też wyższém usposobieniem artystycznem w popisie teoryjnym z anatomii i perspektywy do sztuk pięknych stósowanych nie tylko dowiódł, że sam w tych przedmiotach gruntowną i obszerną posiada znajomość, ale nadto, że jest obdarzony prawdziwym talentem nauczania przez jasny i treściwy wykład rzeczy; jak się o tém sam przekonałem z najdokładniejszych odpowiedzi uczniów, między którymi na tymże popisie szczególniéj odznaczyli się znakomitym postępkiem w powyższych przedmiotach pp. Filippi, Parys, Matejko Jan, Eliasz Walery, Kwaśniewski Adam.

W dniu 27 lipca b. r. na wystawie publicznéj przeglądając rysunki początkowe, znalazłem między temi najwięcéj odznaczające się pp. Kwaśniewskiego Adama, Stolarskiego Józefa, Zajączkowskiego Józefa, Bogackiego Jana, Brydek Andrzeja, Cynka Floryana.

Oddział krajowidoków przez przybranego do szkoły malarskiéj profesora z gimnazyum ś. Anny pana Aleksandra Płonczyńskiego, dobrze był rozłożony i prowadzony, na którym szczególniéj odznaczyli się pp. Gryglewski Aleksander, Eliasz Walery, Mamczyński Franciszek, Satalecki Leon naśladując pięknie akwarellą dzieła przyrody.

Oddział prac olejnemi farbami wykonanych przez uczniów przedstawiający sceny historyczne, portrety i rodzajowe, między którymi wyższemi zdolnościami i łatwością naśladowania przyrody, odznaczyli się pp. Matejko Jan, Kotsis Aleksander.

Niemniéj szkoła rzeźby, pod kierunkiem profesora p. Henryka Kossowskiego zostająca, zwiastuje uczniów w swoim czasie zaszczytem szkoły i pociechą swojego nauczyciela być mogących; jednak w roku bież. na wystawie publicznéj odznaczyli się postępem celującym i znakomitą usilnością pp. Jabłoński Izydor, Filippi Parys, Wyspiański Karol, Jabłoński Leon.

Oto jest wierny obraz popisów rocznych w szkole malarskiéj w Krakowie odbytych. Oddając w nim sprawiedliwe zalety pracom pp. profesorów, oraz usilnemu przykładaniu się uczącéj się młodzieży, tego atoli przekonania nie jestem, że szkoła nasza odpowiedziała już zupełnie głównemu swemu zadaniu pod względem wszechstronnego usposobienia naszéj młodzieży, na zdatnych i celujących w swéj sztuce artystów; tego wszechstronnego wykształcenia napróżno oczekiwaliśmy od byłéj Akademii sztuk pięknych przy Uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1818 utworzonéj; a to z wielu nader ważnych powodów, które szczegółowo historya téj Instytucyi w swym czasie wyjaśni, według mojego zaś zdania z braku wewnętrznego urządzenia i silnego a skutecznego dozoru téj Instytucyi z strony władz edukacyjnych.

Powyższa Akademia w r. 1833 wcieloną została do teraźniejszéj szkoły technicznéj, wszakże i w tym sposobie przekształcenia nieodpowiedziała swemu właściwemu celowi; bo przedmioty techniczne zespolone z nauką rysunku, malarstwa i rzeźbiarstwa, nieodpowiadały systematyczném wykształceniom ani techników, ani artystów.

Zresztą od r. 1835 szkołę techniczną uważać należy jako przygotowawczą do urządzić się mającego w swym czasie Instytutu technicznego; słowem szkoła ta, jako Intermistyk jedynie z powodu potrzeb miejscowych naukowych, a może i samych osób ówcześnie nauczających utworzoną była; a więc i Akademia sztuk pięknych ze szkołą techniczną ściśle złączona i pod zarząd Dyrektora tejże szkoły oddana, w tém drugiém swojém przeobrażeniu nie mogła aż do naszych czasów własnemi siłami i talentami wywalczyć nazwy samodzielnéj Akademii Sztuk pięknych i uzyskać ku temu celowi stosownych statutów i organizacyi. Lecz w obecnéj chwili, kiedy Wysokie Ministeryum Oświecenia publicznego zapowiedziało ogłoszeniem pismami publicznemi już podobno w roku przyszłym sześć klas czyli kursów, a raczéj odrębnych szkół dla wyższego Insty-

Nie masz w niéj mianowicie sześciu pierwszych artykułów téj ostatniéj, które wniwecz obracały administracyjną udzielność kraju, i były główną materyą sporu Księstwa z monarchią. Stosunek jego polityczny do całości państwa nie jest nową ustawą oznaczony. Rząd duński nie chciał w tym względzie, jak wiemy, skłonić się do żądań państw niemieckich, oświadczył jednak gotowość swoję do wysłuchania życzeń stanów, jeżeli takowe idei jedności państwa i udzielności centralnego jego rządu nie będą przeciwne. Komisarz królewski Levetzau zagaił zgromadzenie stanów mową bardzo oględną i umiarkowaną. Zgromadzenie zostawione samo sobie, aby wyprowadzić kraj z prowizoryum nie mającego końca, możeby skłoniło się do zawarcia stałéj ugody z rządem. Rząd zapewne najmocniéj tego pragnie, bo tym sposobem pozbyłby się najprostszą drogą dalszych zatargów z państwami niemieckiemi. Ale czy stany będą w możności w obec opinii kraju i całych Niemiec zcieśnić granice żądań mocarstw niemieckich? Czy mocarstwa te uznałyby ugodę stanów zawartą z rządem, przez którąby część praw Związku niemieckiego była nadwerężoną? Na te pytania trudno odpowiedzieć. Dosyć, że stany rozpoczęły czynności swoje w usposobieniu wprawdzie stanowczem, ale widokom zgody nie tak nieprzyjaznem, jak się tego w Niemczech spodziewano.

Tutejsze dzienniki znów puściły w obieg pogłoskę o prawdopodobnym zjeździe Cesarza Aleksandra z Cesarzem Napoleonem, ale już nie w Berlinie, ani w prowincyi saskiéj podczas manewrów, lecz w Darmstacie. Słychać bowiem, że Cesarz rosyjski spóźni przyjazd swój do Niemiec o parę tygodni, i stanie tu zaledwo pod koniec manewrów. Te dla tego nie będą odraczane, bo przygotowania skończone, a zwłoka spowodowałaby nie małe koszta.

Od wczoraj zmieniła się pogoda. Powietrze znacznie się oziębiło. Grube chmury pokrywają niebo. Deszcz raz po raz przepaduje. Zdaje się, że się lato i upały skończyły. W mieście zawsze dużo przejezdnych. Jedni wracają z wód, drudzy do nich jadą. Z wód morskich najliczniéj zwiedzany jest w tym roku Helgoland. Donoszą stamtąd, że zabrakło mieszkań dla pomieszczenia gości.

Paryż 16 sierpnia.

L*** Z powodu uroczystości wczorajszéj, żaden dziennik dzisiaj się nie ukazał, bo robotnicy po drukarniach musieli się bawić jak wszyscy Paryżanie, chociaż do zabawy przez większą połowę dnia deszcz stawał na przeszkodzie. Wedle programatu uroczystość imienin cesarskich rozpoczęła się 14go otwarciem Luwru, dokończeniem dzieła, o którem Cesarz w mowie swéj powiedział: „że nie jest chwilowym kaprysem, ale urzeczywistnieniem planu powziętego dla sławy narodu i jego instynktem podtrzymywanego przeszło od lat 300.“ Zacząwszy od Franciszka I, panujący we Francyi Henryk II, Henryk IV, (Richelieu nawet), a następnie Ludwik XIV i Napoleon I nie przestawali myśleć o powiększeniu i upiększeniu królewskiego gmachu, rozszerzając pierwotne jego rozmiary, nakreślone od Piotra Lescot i Jana Gujon. W różnych epokach, mniéj lub więcéj szczęśliwym gustem i smakiem stawały budowy Tuilleryj, galeryi Apolina, pawilonów Flory i Zegaru, a prac tych dopełniali Bullant, Pinliben, Delorme, Ducerceau, Lemercier, a gdy przyszło do ich związania w jedno, do połączenia Tuilleries z Luwrem, tu największa zaszła przeszkoda. Wezwany do Ludwika XIV kawaler Beruin, aby podał plan mogący ułatwić przynajmniéj napotykane trudności, proponował, cały dzisiejszy zakres przeznaczyć na mieszkanie królewskie, a obszerne dziedzińce zamienić w przepyszne ogrody. Plan ten niszczył wszelką komunikacyę przedmieścia St. Germain z częścią Paryża leżącą na prawym brzegu Sekwany, i zostawując Tuillerye na stronie na długie czasy, przeszkodziłby miastu rozszerzaniu się jego w kierunku pol elizejskich; wtenczas to doktor z rzemiosła a architekt z natchnienia Klaudyusz Perrault, powziął myśl, którą następnie podnieśli za Napoleona I Percier i Fontaine, a dokonali za dzisiejszych czasów zmarły Viconti i Lefuel.

Sześć nowych pawilonów noszących nazwy: Denona, Richelieu, Turgot, Molliera, Daru i Kolberta, wiąże pałac Luwru z Tuilleryami. W pierwszym z nich odbyła się uroczystość otwarcia Luwru, w obszernéj galeryi, położonéj obok sali stanowéj, przyozdobionéj malowidłami pędzla p. Couture. O godzinie drugiéj wystrzały armatnie hotelu Inwalidów dały znak wyjścia orszaku cesarskiego z Tuilleries. Wiecie już z *Monitora* dalsze szczegóły ceremoniału, mowę ministra stanu i mowę cesarską, tu dodać tylko winienem, że wnętrza nowego Luwru nie są jeszcze skończone, jak to powszechne jest mniemanie. Ściany i sufity pokryto tymczasowie płótnem różnobarwnem, na niem tarcze jasnobrunatne (en grisaille) ze znamionami Cesarstwa, albo z salamandrą i cyfrą Franciszka I; lamperye obite były gobelinami przedstawiającemi całą historyę Don-Kiszota; kwiaty na schodach, kwiaty we framugach okiennych, aksamitne siedzenia z frędzlami złotemi; w galeryi dolnéj, w końcu któréj wstępowano na schody prowadzące do sali tak przystrojonéj, stały rzędem figury i posągi z gipsu odlane na modelach marmurowych, co najpiękniejszych, jakie Luwr posiada. Wieczorem tegoż dnia była uczta w téjże sali dla wszystkich architektów, snycerzów i konduktorów rozmaitych robót, którzy w przeciągu lat pięciu spólnemi usiłowaniami dokonali powierzonego sobie dzieła. Ile ono kosztowało milionów, o tem się dowiemy później, to tylko pewna, że część drobna zmarnowanych pieniędzy przez Ludwika XIV wystarczyłaby mu była na dokończenie Luwru i zostawienie po sobie trwalszéj pamiątki nad tę, jaką mu zjednało budowanie tylu pałaców, nie wyłączając nawet wersalskiego.

Wczorajszy dzień mieliśmy niepogodny. Deszcz lał prawie bezprzestannie do godziny piątéj. Teatra w mieście zamknęły jednę połowę ciekawego pospólstwa, druga znalazła się na polu marsowem, na dolinie Sebau u stóp gór Dziurdziura, aby się przypatrzyć zwycięstwu nad Kabylami i poddaniu się pokolenia Beni Raten. P. Billion, dyrektor cyrku, mając sobie powierzonych 1200 pieszych, 400 jezdnych i dwie bateryе artyleryi, rozdzielił między nich role zwycięzców i zwyciężonych i po dwakroć bez rozlewu krwi, pokazywał ludowi tryumf nad pojmanymi Kabylami. O godzinie 9 wieczorem spalono fajerwerk na Trokadero; całe miasto a zwłaszcza gmachy publiczne i bulwary rzęsisto były oświecone. Pomimo że czas był pochmurny i błota nie mało, na celniejszych ulicach i polach elizejskich, wszędy pełno tłumu, a swąd od lampionów, rzadko którego z ciekawych odstraszał od widzenia tego na co patrzał już w roku zeszłym.

Dzisiaj Cesarstwo mają odjechać do Biarritz, gdzie Cesarz nie zabawi długo, albowiem zamiarem jego jest udać się co rychléj do obozu wojskowego pod Chalons nad Marną, dokąd ma przybyć także jak wieść niesie i książę Albert mąż królowéj Wiktoryi. Dla rozrywki wojskowych, zbudowano tam wedle rysunku dawnéj mozaiki znalezionéj w Lyonie roku 1806, obszerny hipodrom, mieszczący w sobie 25,000 widzów, z których 15,000 znajdzie wygodne siedzenia. Będzie tedy większy od hipodromu, co go zaczął budować w Konstantynopolu Septym Sewer, a skończył Konstantyn. Rysunek mozaiki wiernie naśladowany z jedną tylko zmianą, iż grzbiet (spina) inaczéj jest ustrojony: nie masz na nim siedmiu Delfinów poświęconych Neptunowi, ani siedmiu jaj z drzewa pozłacanego na cześć Kastora i Polluxa. W tym hipodromie mającym się otworzyć 1go września, kompania cyrku p. Arnault wyprawiać będzie konne sztuki, na wozach i zwykłe z dżokejami przebranymi w różne kolory. Owi dżokeje i barwy turfu nowoczesnego, nie są naszym wynalazkiem, znali już je dawni Rzymianie. U nich przyjęte kolory były naprzód zielony, czerwony, błękitny i biały. Domicyan dodał dwa inne purpurowy i złoty. Każda barwa miała swych stronników, konduktorowie rydwanów *agitatores*. Nosili oni dwie suknie; spodnia bywała białą z długiemi rękawami, wierzchnia *sagum* barwy rydwanu, obie przepasane pasem ciemnego koloru. Kaligula był za fakcyą zieloną, Witelius za błękitną. Nieraz przychodziło do krwawych między fakcyami bijatyk i za Justiniana 40 tysięcy zginęło osób w jednéj z takich zamieszek. Niechaj ta okoliczność posłuży za przestrogę naszym wielbicielom kursów konnych, aby w rzeczy tak błahéj, tak mało, a prawie na nic dla kraju nieprzydatnéj, nie szli zbytnie za popędem miłości własnéj i obcego naśladownictwa.

Oprócz hipodromu będzie jeszcze i teatr *Książęcia cesarskiego* (du Prince Imperial) w Courbevoie, przez podoficerów pierwszego pułku gwardyi. W zeszły piątek dawali ostatnią reprezentacyę Menestrelu i les Saltimbanques, wczoraj rozebrano teatr i wysłano go do Chalons. Repertoryum podoficerskie ma 14 komedyj i wodwilów, tyleż pantomim. W sali na 2000 osób urządzonéj, dadzą w przeciągu 6 tygodni dwanaście reprezentacyj.

Jednocześnie, bo 30go sierpnia i 1 września szkoła wojskowa jazdy w Saumur, daje popis kursów konnych, na które spodziewają się wielkiego zjazdu ciekawych z okolic. Przy téj okoliczności rzecz dotąd niesłyszana, wszyscy właściciele hotelów zobowiązali się na piśmie trzymać się cen nadzwyczaj umiarkowanych. Dzienniki miejscowe objaśnią nas zapewne, co wedle dykcyonarza tych panów znaczy wyraz *cena umiarkowana*.

Grano wczoraj na teatrach znane już sztuki, wyjąwszy w Palais Royal, gdzie po raz pierwszy przedstawiano *Les quatre âges du Louvre*. Z odśpiewanych kantat, najlepszą była w Porte St. Martin słowa pana Dutertre z muzyką pana Arthus, dyrektora orkiestry. W Gaité wkrótce ujrzymy dramat *le Père Goriot* z Balzaka ułożony przez pp. Dugué i Dupeuty. P. Paweł Meurice gotuje inny dramat pod tytułem *Fanfan le Tulipe*.

Dotychczas *Pré Catelan* zwabia do siebie więcéj publiczności aniżeli jakikolwiek teatr; dla urozmaicenia zabawy, w jednéj jego części urządza się ciągły jarmark; szałasy z teatrzykami, z loteryami fantów, kuglarze, byle więcéj dodać ruchu i życia; jak gdyby muzyki wojskowe, turkot ciągły powozów, weneckie na jeziorach zabawy, nie wystraszyły już wszystkich Francuzów i nimf, jeśli te kiedykolwiek kryły się po zaroślach lasku bulońskiego. Pięknie to ten las wygląda, ale téż i niemało kosztował on Paryżan. Z rachunków prefekta Sekwany widać, że miasto wydało nań i na zakupienie hipodromu Longchamps 11,576,436 fr. odprzedało gruntów i ma jeszcze do od-

przedania za	. . . .	7,088.828 „
Pozostało tedy wydatków	. .	4,487,607 „
i w budżecie na rok przyszły ma jeszcze do wydania	. . . .	1,240,000 „

nie licząc kosztu na studnię artezyjską, mającą wprawdzie nietylko dla lasu, ale i dla miasta dostarczyć wody. Spodziewają się, że rychło wydrążenie jéj będzie skończone i już pp. Alpaud i Michel podali rysunek kolumny spiżowéj, wysokości 31 metrów od podstawy, kędy woda wytryskująca wpadać będzie, w otwory kapitelu i przez nie wlewając się w mniejsze kolumny, stanowiące wierzchnią niby ozdobę owego wodociągu, iść będą w naznaczonych sobie kierunkach podziemnemi rurami. Schody prowadzące na wierzch kolumny i wszystkie ozdoby są rysunku p. Reider. Robota cała nie ma przenosić 125,000 fr.

Wszystkie zakłady naukowe skończyły już swe roczne popisy. Nagrody przyznane w Sorbonie, ogłoszone były w dziennikach, musieliście tedy czytać imiona 2ch uczniów Polaków, którzy w sekcyi umiejętności otrzymali dwie pierwsze nagrody. Książę Napoleon chcąc im od siebie dać dowód szczególnéj przychylności dla zakładu, przysłał dwa złote medale.

Doktor Raciborski otrzymał od Cesarza krzyż legii honorowéj.

W tych dniach wyszedł z druku 16ty tom Historyi Konsulatu i Cesarstwa p. Thiers i wielce pożyteczne dzieło *Des chemins de fer et de leur influence sur la santé des mecaniciens et des chauffeurs par A. Duchesne.*

Rzym 10 sierpnia.

S. — Na tajnym konsystorzu mianym w Bolonii d. 3 sierpnia, na którym przytomni byli Ich Em. kardynałowie Patrizi, Altieri, Ferretti, Cagiano de Azevedo, Falconieri, Vannicelli, Casoni, Baluffi, Viale-Prelà i Caterini, Ojciec Ś. rozdał następne kościoły metropolitalne: miasta Toledo w Hiszpanii monsignorowi Cyrylowi de Alameda i Brea; sewilski w Andaluzyi w Hiszpanii monsignorowi Emanuelowi Joachimowi Tarançon; taragoński w Hiszpanii monsignorowi Józefowi Dominikowi Costa y Borras; valladolidzki tamże, monsignorowi Ludwikowi de la Lastra y Cuesta; metropolitalny florencki księdzu Joachimowi Limberti z Prato; arcybiskupi tianeński *in partibus infidelium* monsignorowi Wawrzyńcowi Barili z Ankony; biskupie Famagosty na wyspie Cyprze monsignorowi Karolowi z hrabiów Ceccia-Dominioni; Mezo *in partibus infidelium* księdzu Józefowi Twarowskiemu, kapłanowi dyecezalnemu wileńskiemu; Lorimy *in partibus infidelium* księdzu Walentemu Baranowskiemu, kapłanowi dyecezalnemu krakowskiemu *); katedralne: Walencyi we Francyi monsignorowi Janowi-Chrzcicielowi-Pawłowi-Maryi Lyonnet; Bertinoro w państwie kościelném księdzu Piotrowi Buffetti z Bolonii; Wolterry w Toskanii księdzu Joachimowi Antonielli, kapłanowi dyecezalnemu miasta Fiesole; Montepulciano w Toskanii księdzu Ludwikowi-Maryi Paoletti z Wolterry; Saint-Flouro we Francyi Antoniemu de Pompignac z St.-Flour; Bragancyi i Mirandy w Portugalii księdzu Janowi d'Aguiar di Evora; kulmski w Prusiech księdzu Janowi-Nepomucenowi von Marwitz, kapłanowi dyecezalnemu kulmskiemu; osnabrucki w Westfalii księdzu Pawłowi Melchers z Münsteru.

Dnia 5 sierpnia postawiono odlany ze spiżu posąg Niepokalanego Poczęcia na kolumnie wzniesionéj na placu Hiszpańskim, dla uwiecznienia pamiątki dogmatycznego orzeczenia téj tajemnicy.

Z obwieszczenia trybunału rzymskiego pokazuje się, iż liczba kradzionych fantów, które się dostały w ręce zwierzchności od 1go stycznia do 1go lipca wznosi się do 203. Z tych już zwrócono rozmaitym właścicielom 132, między którémi znajduje się tysiąc dwadzieścia sześć szkudów w złocie, jedynaście zegarków złotych i srebrnych; 31 pierścionków złotych; 7 łańcuchów z tegoż kruszcu; 9 szpinek kosztownych; 7 guzików od koszuli ze złota; 2 branzoletki, 14 par kólczyków, 5 grzebieni srebrnych, krucyfiks, 4 serwisy srebrne, 3 monety starożytne, relikwiarz, 3 medale srebrne i 4 sznurki koralów. — Zostaje z przedmiotów niezwróconych jeszcze jako potrzebnych do spraw sądzących się, pięć, z niezwróconych z powodu nierozstrzygnienia dotychczasowego sporu, pięćdziesiąt, z należących do nieznanych właścicieli, szesnastu. W téj liczbie znajduje się 47 rękopismów jednego bezimiennego autora. Jeśli który z naszych podróżujących literatów je zgubił, albo mu je skradziono, niech pospieszy zgłosić się osobiście lub listownie do Monte-Citorio w Rzymie.

Prace około kolei żelaznéj w Rzymie do Bolonii rozpoczną się w drugiéj połowie b. m., kolej ta przedłużoną będzie do rzeki Padu. Inna zaś, którą robić już zaczęli między Rzymem a Civita-Vecchia, ukończoną będzie w przyszłym roku i otwartą zostanie dla publiczności 30 czerwca 1858 r.

Wiadomo już wam zapewne, że 3 sierpnia o 7méj rano umarł w Annecy w Piemoncie sławny powieściopisarz francuski Eugieniusz Sue. Rzymski dziennik *Vero amico del Popolo*, główny organ Jezuitów w państwie kościelném, napisał mu następny nekrolog: „Dowiadujemy się przez depeszę telegraficzną z Annecy, iż 5 b. m. o 7méj rano sławny Eugieniusz Sue zszedł z tego świata. Najlepszym jego romansem jest jego własne życie. Przeszedł w swych pismach przez wszystkie stopnie demokracyi aż do socyalizmu. Ale z ogromnych swoich bogactw nic nigdy nikomu udzielić nie chciał. Opłakiwał pisząc nędzę ludu, a na swoich godnych Lukullusa biesiadach, drwił pierwszy ze swych Jeremiaszowskich narzekań.“

Margrabia Ignacy Lavaggi został mianowanym przez Ojca Ś. *Consultore di Roma e Comarca*.

Postanowiono w tych dniach przy *Scala-Santa*, obok grupy *Pocałunku Judasza*, znakomitego snycerza rzymskiego Jacometti, drugą grupę tegoż, wyobra-

*) Podaliśmy w numerze wtorkowym nominacye według aktu z konsystorza papieskiego, odbytego w Bolonii d. 3 b. m. podanego w *Uniwerze*. W tłómaczeniu zaszły niektóre uchybienia, które sprostować pospieszamy:

„Kościół biskupi w Mezo, *in partibus infidelium*, dla Przewielebnego Józefa Tworowskiego, kapłana urodzonego w dyecezyi wileńskiéj, kanonika katedralnego podlaskiego, wikaryusza jeneralnego w téjże dyecezyi, naznaczonego sufraganem janowskim czyli podlaskim.

„Kościół biskupi w Lorima, *in partibus infidelium*, dla Przewielebnego Walentego Baranowskiego, kapłana urodzonego w dyecezyi krakowskiéj, sędziego surrogata biskupstwa lubelskiego, archidyakona katedralnego, egzaminatora prosynodalnego, naznaczonego na sufragana pomocnika dla teraźniejszego biskupa lubelskiego JW. Wincentego Pieńkowskiego.

---

tutu technicznego w Krakowie urządzić się mającego, i w tym chwalebnym zamiarze JW. Prezydent Prześwietnego Magistratu miasta Krakowa upoważnionym został do odebrania subwencyjnego kapitału zakładowego w ilości złotych reńskich monetą srebrną dziewięć tysięcy przez tutejszych obywateli złożyć się mającego; pocieszamy się więc tą niepłonną nadzieją, że w przyszłém urządzeniu wzorowego Instytutu technicznego, nie tylko nauka rysunku graficznego w właściwych klasach, tak w teoryi, jako też z wielostronną uprawą praktyczną, zaprowadzoną zostanie, ale zarazem, że Wysoki Rząd w troskliwości swéj o dobro naszéj krainy i utworzenie samodzielnéj Akademii sztuk pięknych bądź przy Uniwersytecie, bądź przy wspomnionym Instytucie technicznym, na właściwy i wielki rozmiar najłaskawiéj uskutecznić raczy.

W takiéj to dopiero Akademii sztuk pięknych nie tylko teoryjne, ale i wszechstronne systematyczne, praktyczne wykształcenie przyszli rysownicy, malarze, rzeźbiarze, architekci, litografowie znajdą i znaleść powinni.

Kraków dnia 8go spierpnia 1857 r.

Jan Nepomucen Bisański
wysłużony prof. rysunku Szkoły Techn. w Krakowie.

Z MARIENBADU.

10 sierpnia 1857 r.

Nigdym się nie spodziewał, aby próżnując można było być tak zajętym jak teraz jestem, i czemże? Oto, piciem wody, ciągłem chodzeniem zabieraniem coraz nowych znajomości i rozmową rozmaitéj treści. Wstaje człowiek przed piątą, kładzie się na spoczynek o dziesiątej wieczorem i jeszcze nie ma czasu na przeczytanie kilku kartek, a tem bardziej na napisanie dłuższego listu. W takiém rozstrojeniu nie dziwujcie się że taki list i tak późno odbieracie.

Marienbad w tym roku przepełniony gośćmi. J. K. M. Król pruski bawił tu ze swym dworem dość długo. Przyjechałem zaraz po jego wyjeździe; teraz bawi tu elektor Heski z rodziną, lord Londondery, ks. Szwarcenberg i td. Widuję panią baronową S* o któréj powiadają, że otrzymała od króla pruskiego bukiet pięknych kwiatów i była zaproszona na herbatę. *A propos* baronów S* wiadomo, że oni są hebrajskiego pochodzenia; ich protoplasta bardzo niedaleki miał wyjść z Litwy i po prostu nazywał się „Szczygieł“, może to błędny rodowód, ale mnie go udzielił człowiek z krajowemi sprawami dobrze oznajmiony. Naszych hebrajskich kompatryotów i kompatryotek zastałem moc niezmierną, a wszystko to postrojone, i ta maskarada europejska wielce im na rękę; język niemiecki którym się odzywają, stawia ich wśród narodowości niemieckiej i nadaje powagi, jakiej gdzieindziej miećby nie mogli.

Ku końcowi lipca tak liczba przybywających wzrosła, że o mieszkania było trudno; nie jeden musiał na poddaszu kilka dni przebywać, nim się wygodniejszy lokal mu nadarzył. Pogoda stała i piękna wielce sprzyja pijącym wody i biorącym kąpiele. To też ruch bezustanny; ale trudno się nie ruszać i nie biegać kiedy lekarze ciągły ruch zalecają, kiedy okolica taka śliczna a drogi wyborne.

Mamże wam opisywać Marienbad, kiedy go już tylu opisywało? Wreszcie potrzebaby tu być pejzażystą, trzeba pędzla a nie pióra. Marienbad do zabierania znajomości jedyny, bo tu wszystko razem i pomieszkania i wody i spacery, a jakie! Góry, doliny, świerkowe przedziwne lasy; tu chciałbym być eremitą i prawdziwie tu nim byćby można. Od panującej religii katolickiej, Marienbad przyjął charakter poważny, rzewny, myślący; podobnej przyzwoitości, oględności na obyczaje nigdzie nie znajdziesz. Krzyż na kościele, na głównem źródle, krzyże na wyżynach gór, w zacieniu lasu, krzyż więc poskramia złe żądze i podnosi myśl ku Bogu. Cholera w Marienbadzie nigdy niebyła; śmiertelność zawsze tu mało znacząca. Powietrze świeże, zdrowe; przeciąg wiatru między górami nietylko nie szkodliwy ale pożyteczny, bo niepozwala zbierać i zgęszczać się wyziewom. Marienbad jest własnością zgromadzenia księży Norbertanów; za ich staraniem został tak porządnym i pięknym, bo sławę swoją winien źródłom. Zaprawdę potrzeba nie lada znawstwa, aby między dzikiemi górami, tak się rozkosznie rozbudować, tak zastosować się do miejscowości. Jest to ani miasto, ani wieś; nazwałbym ogrodem, parkiem ze stukilkudziesiąt domami świeżemi, czystemi, jakby dziś zbudowanemi. Gdzie spojrzysz, cało, czysto, pięknie; niewidać nigdzie dozorców, robotników; wszystko robi się niewidomą ręką, a cały sekret w tem że w przyzwoitym, we właściwym czasie. Na każdem wydatniejszem miejscu, skąd sięga widok rozleglejszy, coś zbudowano kształtnego i zaraz tędy wiedzie droga szosowana pochodzista. Wszędzie cię czeka kawa, herbata, czokolada; bo przy wodach i ciągłych spacerach ma się apetyt niepomierny. Przy głównem źródle rano i wieczorem grywa orkiestra; są dwa niewielkie teatra w mieście i za miastem, ale niebardzo uczęszczane, z artystów pierwszorzędnych nikogo niebyło.

Od dni kilku bawi tu arcybiskup Poznański X. Przyłuski, biskup przemyski X. Franciszek Ksawery Wierzchlejski, X. biskup Czeski z Budziowca (Budweis), i biskup greckiego wyznania z Węgier. Pełno rozmaitych narodowości; pełno książąt, hrabiów, baronów, a jednakże pobyt wśród tego napływu ziemskich wielkości nikomu nie cięży, nie zawadza; wszyscy zajęci są jedną myślą, swem zdrowiem.

Na drożyznę narzekać nie można; w naszych biednych miasteczkach daleko drożej, a cóż dopiero mówić o wygodach! Zabaw prócz przechadzek prawie nie ma: raz na tydzień w sobotę tańce i na te niebardzo licznie i ochotnie się zbierają. Częściej zdarzy się obiad, już to dla wzajemnego zbliżenia się i poznania, już z jakich miejscowych lub szacownych okoliczności dawany. Podczas obiadu d. 26 lipca, danego przez naszych ziomków dla uczczenia waszego prezesa Towarzystwa naukowego Franciszka Wężyka, odczytał Aleksander Groza wiersz prawdziwie piękny, a myśl i poezya wielkiemi oklaskami zostały przyjęte.

X. X.

żająca *Ecce Homo*. Te dwa utwory należą bezwątpienia do najważniejszych płodów sztuki tego wieku. Postać Zbawiciela jest prześliczną i wzruszającą; Piłat podnoszący jedną ręką szkarłatny płaszcz co go pokrywa, a drugą ukazujący go ludowi, tchnie ogładną dumą prokonsulów rzymskich i jest prawdziwie klasycznym.

Monsignor Mateucci minister policyi w Rzymie, ogłosił nowe przepisy dla dorożkarzy tutejszych czyli *vetturini*. Ta klasa składająca się z łotrów *par excellence*, nigdy nikogo tutaj słuchać nie chciała; podróżni wiedzą jak bezczelnie i zuchwale weturynowie rzymscy najwięksi w południowych krajach grubianie obdzierają nieszczęśliwych forestierów. Zbić człowieka za nic sobie mają, a najwięcéj zbójców z pomiędzy nich wychodzi. Dla tego to lud rzymski powtarza wciąż: *questo non si potrà sostenere*, co ma się znaczyć po rzymsku, iż minister policyi *coltellatę*, to jest, pchnięcie sztyletem dostanie.

Kraków 20 sierpnia. Ogłoszoną została dzisiaj następująca odezwa:

X. MATEUSZ GŁADYSZEWICZ

O. P. D. Kustosz Prałat kościoła katedralnego, Administrator jeneralny dyecezyi Krakowskiéj.

Szanownym JXX. Rządcom kościołów parafialnych i zakonnych — pozdrowienie.

„Chwalcie Pana w Świętych Jego". Psalm 150.

W roku i miesiącu bieżącym obchodzoną będzie przez uroczyste ośmiodniowe nabożeństwo w tutejszym kościele świętéj Trójcy, OO. Dominikanów pamiątka sześćsetletniéj rocznicy błogosławionéj śmierci św. Jacka, który wiele Zakonu Kaznodziejskiego klasztorów w Polsce i w sąsiednich krajach zaprowadził. Pomiędzy temi klasztorami najpierwszym i najznakomitszym był tutejszy klasztor z kościołem S. Trójcy przez Iwona Odrowąża, biskupa krakowskiego, zbudowany. Przy tym kościele św. Jacek, potomek zacnéj Odrowążów rodziny, synowiec biskupa, swe apostolskie prace rozpoczął; ztąd braci swoich zakonnych w dalekie okoliczne krainy, jeszcze podówczas w ciemnościach i cieniu śmierci pogrążone, do ogłaszania i krzewienia wiary św. rozsyłał; tu pracowite i pełne zasług życie w roku 1257 w sam dzień Wniebowzięcia Matki Zbawiciela zgonem błogosławionych zakończył. Toć słusznie, iż w tym kościele niniejsza sześćsetletnia pamiątka zgonu Jego uroczyście obchodzoną będzie. — Ale gdzież jest owa wspaniała świątynia, ku czci Trójcy Przenajświętszéj przez Iwona biskupa wzniesiona? Niestety, po srogiéj ostatniéj klęsce miasta naszego odłamek jéj tylko pozostał, a w tym odłamku tę naszą teraźniejszą uroczystość obchodzić mamy! Niezbadane, ale zawsze sprawiedliwe są wyroki Boże. Widać, żeśmy nie mało zawinili, kiedy nas Ojciec niebieski tak dotkliwie zasmucił! Lecz widać oraz, że nas nie całkiem jeszcze odrzucił, kiedy jeszcze chce nas, dziatki swe, jak dobry Ojciec takiem, acz bolesném, upomnieniem do siebie nawrócić. Więc ani wątpić się godzi, że jeśli się do Niego z całego serca i z całéj duszy nawrócimy, jeśli w ślady pobożnych Ojców naszych wstępując, każdy wedle możności, do podźwignienia téj świątyni się przyłożymy, to i ona z gruzów powstanie, i znowu po nad tym grodem wspaniale wznosić się będzie, i my jeszcze przy łasce Boskiéj możem w niéj Bogu w Trójcy Jedynemu cześć i dzięki składać, a wnuki i prawnuki żyjącego teraz pokolenia z radością i z wdzięczném ojców, dziadów i pradziadów swych wspomnieniem siedmsetletnią rocznicę zgonu św. Jacka obchodzić w niéj będą. Więc już w tym czasie nie zasępiajmy myśli naszych dzisiejszą postacią téj świątyni, ale z sercem pełnem pociechy i nadziei w Bogu święćmy nabożnie niniejszą sześćsetletnią rocznicę doczesnéj śmierci świętego Patrona naszego. Oto i Ojciec św. Pius IX, do prośby OO. Dominikanów miłościwie przychylając się, raczył wszystkim biorącym udział w tém nabożeństwie w którykolwiek dzień z tych dni ośmiu i dopełniającym przepisanych warunków, a mianowicie spowiadającym się i do św. Komunii przystępującym, nadać odpust zupełny.

Z tego powodu wzywam Was, najmilsi Bracia w Chrystusie, abyście w niedzielę następną lud na nabożeństwo zgromadzony o tym uroczystym obchodzie zawiadomili. Dałby Bóg, aby ten lud prawowierny, pasterskim głosem Waszym do zdroju łaski pociągniony, z téj nader rzadkiéj, bo raz tylko w ciągu stulecia zdarzającéj się sposobności chwalenia Boga w wielkim słudze Jego św. Jacku, najobficiéj korzystał, a dostąpił odpustu przez św. Stolicę Apostolską najłaskawiéj udzielonego! Nabożeństwo to rozpocznie się w sobotę dnia 22go b. m. procesyą z Bazyliki katedralnéj do kościoła OO. Dominikanów i w tym kościele odprawiać się będzie przez rzeczonych dni ośm w porządku osobném rozporządzeniem opisanym. Zalecamy przeto, aby dla obwieszczenia rozpoczynającego się nabożeństwa ku uczczeniu pamiątki św. Jacka, przy sześćsetletniéj rocznicy drogiéj w obliczu Pańskiem śmierci Jego, w dniu pomienionym 22 b. m. o godzinie 3éj po południu począwszy, we wszystkich kościołach miasta Krakowa i przedmieść, za odezwaniem się wielkiego dzwonu na wieży Zygmuntowskiéj, przez cały kwadrans dzwoniono. Prócz tego w kościołach, w bliskości których procesya przechodzić będzie, ma być w czasie jéj przechodu dzwoniono; a mianowicie w kościołach: św. Idziego, św. Jędrzeja, św. Piotra i Pawła Apostołów, św. Józefa, XX. Franciszkanów, oraz Archipresbiteryalnym N. P. Maryi. Mocną w Bogu cieszymy się nadzieją, iż ten uroczysty obchód sześćsetletniéj pamiątki zgonu św. Patrona naszego nie przeminie bez znacznego pomnożenia chwały Boskiéj, jak równie nie wątpimy, iż duchowieństwo tutejszéj dyecezyi, tak świeckie jako i zakonne, w dniu wyżéj oznaczonym o godzinie w pół do czwartéj dla towarzyszenia rzeczonéj procesyi do kościoła Katedralnego licznie zgromadzić się zechce, i przez ciąg tego ośmiodniowego nabożeństwa OO. Dominikanom do pracy około duchownego pożytku wiernych z uprzejmą przyjdzie pomocą.

Kraków dnia 14 sierpnia 1857.

(L. S.) *X. Mateusz Gładyszewicz.*

Porządek Nabożeństwa

w kościele św. Trójcy XX. Dominikanów w Krakowie w czasie uroczystości św. Jacka W. Z. K. przypadającéj dnia 23 b. m. i r. która z powodu sześćset-letniéj rocznicy Jego śmierci, z Oktawą i Odpustem zupełnym, przez św. Stolicę Apostolską świeżo udzielonym, obchodzoną będzie.

W sobotę, tojest dnia 22 b. m. około godziny 3 z południa dzwony kościołów krakowskich zapowiedzą otwarcie odpustu i rozpoczęcie obchodu sześćsetletniéj rocznicy zgonu św. Jacka. O godzinie $3\frac{1}{2}$ wyruszy procesya prowadzona przez Najprzewieleb. JX. Prowincyała XX. Dominikanów w towarzystwie kapłanów tegoż zakonu z kościoła św. Trójcy do kościoła Katedralnego na Zamek, dla odebrania Breve św. Stolicy Apostolskiéj, tudzież na uczczenie św. Stanisława biskupa i przypomnienie, że św. Jacek wyszedł z grona Kapituły Krakowskiéj. Z kościoła zaś Katedralnego pod przewodnictwem Prześwietnéj Kapituły Katedralnéj Krakowskiéj w towarzystwie duchowieństwa świeckiego i zakonnego uda się procesya napowrót do kościoła św. Trójcy, gdzie się odprawią nieszpory, odczytane zostanie Breve Apostolskie wśród kazania, a zakończy procesya.

W niedzielę rozpocznie się nabożeństwo o godzinie 5éj zrana Prymaryą i odśpiewaniem Różańca św., o godzinie 9éj wotywa, która zwykle w czasie téj uroczystości odprawia się w środku Presbyteryum, przy wystawionéj głowie św. Jacka, summa, kazanie i procesya po krużgankach.

Tegoż dnia o godzinie 3éj po południu nastąpi odśpiewanie Różańca św., o 5éj nieszpory, kazanie i procesya, a po ukończeniu procesyi litania o św. Jacku przy Jego grobie. Następnie Promotor bractwa wraz z ludem wyjdzie z kościoła procesyonalnie, śpiewając pieśń „Kto się w opiekę poda Panu swemu" do krzyża Pana Zbawiciela, który ocalał w czasie pożaru na froncie kościoła, tam odśpiewa starożytną pieśń „Dobra noc Jezu etc." a w powrocie do kościoła „Serdeczna Matko Opiekunko ludzi."

W poniedziałek odbędzie się nabożeństwo poranne, jak dnia poprzedzającego, a o godzinie 9téj wyruszy procesya z kościoła św. Trójcy do kościoła XX. Franciszkanów, gdzie się odprawi uroczysta wotywa przy grobie św. Salomei, za powrotem téj procesyi summa, kazanie i procesya po krużgankach klasztornych.

Tegoż dnia o godzinie 3 po południu po odśpiewaniu Różańca św. nabożeństwo nieszporne, kazanie, procesya i powtórzenie porządku jak dnia poprzedniego.

We wtorek nabożeństwo ranne i popołudniowe tym samym porządkiem co w niedzielę.

We środę jako w dniu poświęconym św. Jackowi, po zwykłém ranném nabożeństwie, o godzinie w pół do 10téj odśpiewaną zostanie wotywa przy Jego grobie, w czasie któréj jeden z kapłanów będzie trzymał chorągiew św. Patrona z czasu kanonizacyi Jego, dar Papieża Klemensa VIII. Summa zaś będzie celebrowaną w ornacie takoż z czasu kanonizacyi św. Jacka ofiarowanym przez tegoż Papieża.

We czwartek nabożeństwo odbędzie się zwyczajnym porządkiem z rana i po południu, oprócz, że około godziny 9téj z rana JW. Biskup będzie udzielał Sakrament bierzmowania.

W piątek koléj nabożeństwa zwyczajna, oprócz wotywy, która się około godziny 8méj odprawi w kaplicy Różańcowéj przed Panem Jezusem.

W sobotę z rana o godz. 8méj odśpiewaną zostanie wotywa przed obrazem Matki Boskiéj Różańcowéj w kaplicy, potém litania ze zwyczajną bracką procesyą — reszta jak w dni poprzedzające.

W oktawę nabożeństwo jak w przeszłą niedzielę z rana i po południu.

W poniedziałek po oktawie odprawione będzie nabożeństwo żałobne za fundatorów i dobrodziejów tegoż Zakonu, tudzież za braci i siostry Bractwa istniejącego przy tym kościele.

Konsystorz jeneralny dyecezyi krakowskiéj niniejszy porządek uroczystego obchodu sześćset-letniéj rocznicy zgonu ś. Jacka wyznawcy zakonu kaznodziejskiego zatwierdza.

Kraków dnia 14 sierpnia 1857 r.

(L. S.) *X. Mateusz Gładyszewicz,*
Kustosz katedralny, Administrator Jlny
Dyecezyi krakowskiéj mp.

Wiedeń 19 sierpnia. *Gazeta Wied.* pisze: „Urodziny JCK. Ap. Mości dały i w tym roku powód do wzniosłéj i zachwycającéj uroczystości, w któréj łączyły się wszystkie stany mieszkańców stolicy, aby w szczeréj modlitwie wzywać błogosławieństwa Niebios dla dni Monarchy. Cesarz najmiłościwszy nas Pan przerwał podróż po Węgrzech, aby dzień ten spędzić w kole rodziny cesarskiéj w pobliżu stolicy. Dzień ten za każdym powrotem swoim dozwala spojrzeć z radością w przeszłość, na koléj życia przebieżoną już przez Cesarza. Nie przejdzie rok jeden, żeby w jakiéj gałęzi życia publicznego nie było widoczne wielkie i stanowcze ulepszenie dobra powszechnego. Niezmordowana troskliwość wspaniałego Monarchy występuje najwidoczniéj w mądrym, spokojnym i ciągłym rozwoju, tam, gdzie Jego silna kierownicza ręka umie wszystkie potrzeby czasu zadowolnić, utrwalić to co nabyte i wciąż nowe torować drogi do pomyślności intelektualnéj i dobrego bytu materyalnego. Austrya coraz więcéj wstępuje na pole spokojnego wewnętrznego rozwinięcia i samodzielności, z których wyradza się uczucie powszechnego zaspokojenia i które w dziejach wielkiego państwa otwiera epoki, wydające się potomności jako niezatarte wspomnienie, jako obraz dni szczęśliwych.

„Przekonanie to od dawna stało się własnością wszystkich krajów, które wspólnym węzłem zespolone w jedno kwitnące państwo; z niego wypływa owo szczere uczucie udziału wszystkich warstw społeczeństwa w obchodzie 18 sierpnia. W miarę tego, jak losy Austryi toczą się spokojném i równém korytem, w miarę jak wielkie zadania państwa rozwiązywane bywają, życzenia cesarstwa łączą się, aby widzieć Cesarza swego biorącego udział w owém szczęściu, jakiego rozdawnictwo jest wiecznym przywilejem Niebios. Myśl ta na nowo w dniu wczorajszym ożyła w sercach wszystkich, myśl, która przeszła w żywą, gorącą modlitwę w staréj katedrze Ś. Szczepana, gdzie o godz. 11téj z rana JEm. Kardynał Książę Arcybiskup wiedeński celebrował uroczystą Mszę Ś. wraz z *Te Deum*, na którém znajdowali się Ich Excel. obecni tu Ministrowie i Członkowie Rady państwa, Ciało dyplomatyczne, JExcel. Namiestnik Niższéj Austryi, władze wojskowe i cywilne, Rada miasta i Magistrat ze swymi urzędnikami itd., tudzież wielka liczba pobożnych wszelkiego stanu. „Połączone siły", N. Pana wzniosłe godło, stworzyły wielką i trwałą rzecz, którą połączone błogosławieństwa uszczęśliwionych przez to mieszkańców utrzymają, umocnią i przyszłym pokoleniom przekażą jako posadę ciągłego rozwijania, wzrastającéj potęgi i pomyślności.

„W kaplicy zamkowéj w c. k. Belwederze odprawiono uroczyste nabożeństwo, na którém wszyscy urzędnicy i cała służba w mundurach galowych wystąpiła."

Francya.

Monitor z powodu inauguracyi Luwru, następne daje szczegóły o tym zadziwiającym gmachu:

Ozdoby nowego Luwru składają się z przeszło 1500 rozmaitych oryginalnych dzieł sztuki rzeźbiarskiéj. Bronzy i okucia, galerye, zawiasy u okien aż do klamek u drzwi, są lub będą wykonane według nowych wzorów. Ogromna ta praca prowadzoną była przez administracyę, która używając dziennie do 3600 robotników bez przygotowania zimprowizowała pomnik mający trwać wieki. — Trzeba było przelotnie usuwać zawady na pozór niepokonane, niwelować trudne chropowatości, maskować błędy nie dające się naprawić, jak brak linii równoległej między Tuilleryami i Luwrem, i łączyć z sobą rozmaitość stylów, niekopijując żadnego.

Przez lat 5 roboty około Luwru, były bodźcem dla naszych rzeźbiarzy, teraz przyjdzie kolej na malarzy. PP. Duret, Barye, Basio, Diebolt, Cavelier, Jouffroy, Dumont, Lequesne i t, d. przybrali w arcydzieła swego talentu pawilony placu Napoleona i karuzelu. P. Guillome wyrzeźbił w pawilonie Sullego okno owalne, które do najlepszych dzieł jego liczyć się będzie, a Simart, którego śmierć opłakuje teraz Francya cała, pozostawił swe arcydzieło w pawilonie Denon.

Przemysł równie jak sztuka odniosły korzyść z tego wielkiego dzieła. W biegu 1856 r. Luwr spotrzebował więcéj niż 313,272 robotników dziennych pracujących w miejscu, niemówiąc o slusarzach, cieślach, stolarzach, których zajmował w domach, o robotnikach w kopalniach, którzy wydobywali materyał i furmanach którzy go zwozili.

Materyał wybierano taki aby mógł trwałość gmachu zapewnić. Budowniczy używał o ile się dało kamienia i żelaza, okucia wiązań, belki pod podłogę i w ogóle cała grubsza ciesielka jest z żelaza. Nieobojętną również jest ta okoliczność iż żelazo użyte w tym celu jest wyłącznie francuskie, jak francuski jest także marmur do ozdób sprowadzany. Ołów, który zaniedbany był nieco przez budowniczych od czasów Mansarta dostarczył panu Lefuel wspaniałych ozdób, których bogata i bujna wypukłość zgrabnie wieńczy kopuły.

Muzeum Luwru, które już było za małe, jest rozprzestrzenione. P. Lefuel nie poprzestając na utworzeniu nowych galeryj, przetworzył w dachach roboty p. Dulan i przeniósł na północ oświetlenie, które padało z południa. Skrzydło Luwru od ulicy Rivoli, mieścić będzie ministeryum stanu i spraw wewnętrznych rozdzielone lub raczéj połączone cesarską biblioteką Luwru.

Ukończenie Luwru otwiera ruchowi dwie drogi, jednę dla pieszych przez pawilon Sullego, drugą dla powozów przez pawilon Richelieugo.

Całe to pyszne dzieło kosztowało 36 milionów. Żaden jeszcze gmach tych rozmiarów i wspaniałości nie stanął w tak krótkim czasie i tak małym kosztem, gdyż czas i pieniądz wzajemną sobie niosły pomoc.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 sierpnia. W dniu 24 b. m. przypada termin płacenia 30téj raty 500-milionowej pożyczki.

— O osobliwym przypadku śmierci donoszą z Prus książęcych: Przed kilku dniami umarł w Osiaczku rybak Fryszałowski po 9-dniowéj chorobie, jak się zdaje, gorączce nerwowéj. Żona jego kobieta zupełnie zdrowa oświadczyła dzieciom swoim po części już dorosłym, iż układść się musi do łóżka, bo jest pewną, że mąż jéj tu nie zostawi. Tak leżała słabnąc widocznie. Kiedy ubierano jéj męża, kazała łóżko swoje przysunąć do trumny i siedząc w łóżku wydawała wszystkie rozkazy potrzebne do pogrzebu nieboszczyka. Po skończonych przygotowaniach, trzeciego dnia kiedy miano ciało wywieść na cmentarz, Fryszałowska rzekła do obecnych dzieci, iż opuszcza dom za ojcem, pochyliła się na wznak i żyć przestała.

— W zaprzeszłym tygodniu umarł w posiadłości swojéj pod Hampton jeden z najznamienitszych publicystów angielskich John Wilson Croker licząc lat 77. Należał on do redakcyi pisma *Quaterly Review*, lecz od lat 10 już się tak zużył i jego ultratorysowskie zasady, że niebrał prawie pióra do ręki. Był on rodem z Irlandyi. Naprzód poświęcił się stanowi adwokackiemu, a potem głównie publicystyce i umiejętnościom politycznym. Początkowo liberał, jeszcze w r. 1808 pisał o emancypacyi katolików, lecz wszedłszy w roku następnym do parlamentu i zaraz otrzymawszy urząd sekretarza admiralicyi (ministerstwa marynarki) przeszedł do obozu torysów i zasadami swemi przesadził najzaciętszych swych nowych przyjaciół. Przeciwnik bilu reformy, przepowiedział, że skutkiem jego będzie rewolucya i upadek Anglii. Pióro Crokera pełne było złośliwości i dla tego wielu sobie nieprzyjaciół zjednał. W zaciekłości swojéj Croker tak się zapomniał, że w r. z. tłumacząc Montalemberta dzieło „Przyszłość Anglii" naciągał tłumaczenie do swoich uprzedzeń i z tego powodu wdał się z autorem w polemikę.

— Rozpoczęta od dni kilku robota około spuszczania drutu telegrafu podmorskiego na oceanie Atlantyckim od brzegów Irlandyi z Walencyi, szła do 14go b. m. jak najlepiéj. Na godzinę spuszczano 5 mil angielskich drutu. Największa głębokość morza wynosiła dotąd 1700 węzłów tojest niespełna pół mili jeograficznéj. Tym sposobem spuszczono po ten dzień 300 mil ang. drutu. Według wszakże ostatnich depesz drut się przerwał blisko brzegów i cała robota za nic. Część jego tylko spodziewają się wyłowić z morza.

— Perukarz królowéj angielskiéj nazwiskiem Isidore, płatny 2000 fs. rocznie, obowiązany jest dwa razy dziennie królowę czesać i trefić. Niedawno temu wypadło mu jechać do Londynu i sądził, że zdąży do Windsoru na naznaczoną godzinę, by ważny swój urząd spełnić; lecz nieszczęściem pociąg już był odszedł. Przerażony perukarz czując, że miejsce stracić może, zażądał oddzielnego pociągu, a zarząd kolei żelaznéj przejęty ważnością téj funkcyi, dostawił mu natychmiast pociąg umyślny, którym nasz perukarz pognał na złamanie karku, gdyż odbył w 18 minutach 18 mil ang., zapłaciwszy za to 18 funt. szterl.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z d. 20 sierpnia. — Augsburg $105\frac{1}{2}$. — Hamburg 77. — Londyn złr. 10 kr. $11\frac{1}{2}$. — Paryż $121\frac{7}{8}$. — Agio od złota $7\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-procentow. $82\frac{1}{4}$. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent $84\frac{9}{16}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 80. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $72\frac{1}{4}$. Metaliki 4-procen. $65\frac{1}{2}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334. — dtto z roku 1839 $141\frac{1}{4}$. — Losy z r. 1854 4-proc. $108\frac{7}{8}$. — Akcye Bankowe $991\frac{1}{2}$. — Akcye kolei żelaz. północnéj $1857\frac{1}{2}$. — Akcye kredytu ruchomego $222\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z d. 20 sierpnia. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. 101, płacą $100\frac{1}{4}$. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 420, płacą 418. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $98\frac{1}{6}$, płacą $97\frac{1}{2}$. — Cwancygiery żąd. 107, pł. $106\frac{1}{6}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 16, pł. złr. 8 kr. 10. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 9, pł. złr. 8 kr. 3 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. $97\frac{2}{3}$, pł. $97\frac{1}{6}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{3}$, płacą $81\frac{5}{6}$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $81\frac{1}{3}$, pł. $80\frac{5}{6}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $84\frac{1}{3}$, płacą $83\frac{2}{3}$.

Kurs lwowski z d. 17 sierp. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. $31\frac{1}{2}$. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. —. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 40. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 42. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. —.

Kurs wiedeński z 19 sierpnia. — Metaliki $82\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka $65\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wied. 994. — Akcye kolei żelaznéj północ. $185\frac{1}{4}$. — Agio od złota $7\frac{1}{2}$, od srebra $5\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $80\frac{1}{8}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{1}{2}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 17 sierpnia. — Za półimperyały dają rs. 5 kop. 22; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, żąd. rs. 88 kop. 48, wartość kuponu r. 1 k. $52\frac{2}{3}$. Listy zastawne III okresu oprócz kup. ż. rs. 14 kop. 76, wartość kuponu kop. $9\frac{1}{6}$.

Kurs wrocławski z 19 sierpnia. — Banknoty austryac. $97\frac{5}{6}$ ż. — Bankn. polsk. $93\frac{2}{3}$ ż. — Listy zast. polskie dawne 92 żąd.; nowe 92 żąd. — Listy zast. poznańskie $99\frac{5}{12}$ ż., 4-proc. 87 ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. $86\frac{5}{6}$ ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $80\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19go sierpnia. *Monitor* donosi, iż Cesarz i Cesarzowa stanęli wczoraj w Biarritz. *Podług* podania *Pays*, miasta bengalskie Hisar, Ferosz i Ihansi są w rękach powstańców. Spodziewano się, że wojna z Kaframi na Przylądku Dobréj Nadziei na nowo się rozpocznie.

Pogłoska krąży w Paryżu, że lord Howden poseł w Madrycie, zastąpić ma miejsce lorda Redcliffe w Konstantynopolu, który w nagrodę dotychczasowych usług swoich ma otrzymać tytuł Earla, tak jak go dostał był lord Cowley.

Gaz. Krzyżowa utrzymuje, że rząd francuski wystosował nową notę do Stolicy Apostolskiej, wzywając ją do zaprowadzenia reform w państwie rzymskiem.

Przyjechali od 19 do 20 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Mikułowski Jan z Kobylan. Bergh A. z Zawady. Jaroszyński Zygmunt ze Lwowa. Kołaczkowski Maciéj, Eherstill Leopold z Wiednia. Wilkoński Zygmunt z Częstochowy. Asbeck Edward z Tarnowa. Bernard Losch z Oświęcima. Floh Aleksander z Biały. Szaflarski Jan z Pesztu. Mikorski Feliks ze Szczawnicy.

Wyjechali: Zachar Antoni do Czerniowic. Modrzejowski Franciszek do Kalisza. Czarnecki August, Ledóchowski Romuald do Warszawy. Rodkiewicz Stanisław do Lwowa. Kellermann Antoni do Helgoland. Romer Henryk do Biezdziedzy. Mikułowski Jan do Kobylan. Bergh A. do Szląska.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tomasz Stilla z Wiednia. Saul Weintraub z Biały.

HOTEL ROSYJSKI. Marya Okęcka wł. dóbr, Ludwik Okęcki wł. dóbr, Ludwika Stromska z Warszawy. Józef Pieniążek wł. dóbr z synem z Dębicy. Bolesław Kossowski wł. dóbr z Wiednia. Jan Schanzek c. k. radzca finansowy z Pragi. Ksiądz Jan Tabaczyński z Jarosławia.

Wyjechali: Eustachy hr. Tyszkiewicz prezes komisyi archeologicznéj wileńskiéj do Berlina. Bolesław Kossowski wł. dóbr do Wirzchowiska. Ignacy Jamiołkowski radzca gubernialny z żoną do Warszawy. Ludwik Komarnicki adwokat krajowy do Lwowa.

HOTEL SASKI. Wincenty Zawadzki z Krzeszowic. Włodzimierz Darowski obyw. z Podola. Konstanty Lohman właś. dóbr z Polski. Zefiryn Ratomski obyw z Baden. Karol Weltz obyw., Zofia Chruścicka obyw. z Warszawy.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

Konkurskundmachung.

[Nro 21,095] Zu besetzen ist

Die Einnehmersstelle bei dem Nebenzollamte II in Sierosławice in der X. Diätenklasse mit dem Gehalte jährlicher 400 fl. nebst freier Wohnung, und mit der Verbindlichkeit zum Erlag einer Caution im Gehaltsbetrage.

Die Bewerber um diese Stelle haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung des Alters, Standes, Religionsbekenntnisses, des sittlichen und politischen Wohlverhaltens im Zoll- und Rechnungsfache, des Cautionsfähigkeit, der Kenntniss der polnischen oder einer andern slavischen Sprache und unter Angabe, ob und in welchem Grade sie mit Finanzbeamten des Krakauer Verwaltungsgebiets verwandt oder verschwägert sind, im Wege ihrer vorgesetzten Behörden bis 20ten September 1857 bei der k. k. Finanz Bezirks Direktion in Bochnia einzubringen.

Von der k. k. Finanz Landes Direktion
Krakau am 12ten August 1857.
(823-2-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	326''' 59	+16°5	71	zachodni średni	pogoda z chmurami		+13°2	+1[illegible]
	10	326 47	+14 0	90	" "	pochmurno	deszcz		
20	6	326 28	+13 4	92	" słaby	"	deszcz		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu." *Antoni Czapliński,* rządzca drukarni.